

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odnośnienia „ 3,50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Adm. 120-13.



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Geny ogłoszeń:

ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bitanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Wojna w Marokku.

Podpisanie układu francusko-hiszpańskiego

Madryt, 12 lipca. (PAT.). W dniu wczorajszym, po otrzymaniu przez delegację francuską w drodze telegraficznej aprobaty rządu francuskiego, podpisany został układ hiszpańsko - francuski o współdziałaniu politycznym obu krajów w sprawach Marokka. FRANCUSKI KOMUNIKAT Z PLACU BITWY.

Tanger, 12 lipca. (PAT.). Francuski komunikat wojenny: Nieprzyjacieli rozwija działalność na froncie Ouezzan i w zachodniej strefie hiszpańskiej. Rifeni wzmocnili swoje pozycje w związku z ewentualną ofensywą.

NOWY DOWÓDCA WOJSK FRANCUSKICH.

Paryż, 12 lipca. (PAT.). Nowomianowany naczelny dowódca wojsk francuskich.

gen. Naulin, w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył, iż odjedzie do Marokka 15 lub 16 b. m. Generał ma niezłomną nadzieję, iż misja jego uwieńczona zostanie pomyślnym wynikiem. Ścisłe określenie i rozgraniczenie jego kompetencji od kompetencji marszałka Lyautey, umożliwi współpracę w całkowitym porozumieniu.

W ALGIERZE SPOKÓJ.

Paryż, 12 lipca. (PAT.). Gubernator Algieru, Violette, w wywiadzie ze współpracownikiem „Petit Parisien” zaznaczył, iż w Algierze panuje zupełny spokój. Violette podkreślił bezwzględną lojalność tubylców, wyraził jednak przekonanie, iż energiczna akcja przeciwko powstańcom riffeńskim jest rzeczą konieczną.

Blok rządowy radykałów serbskich i Chorwatów

Białogród, 12 lipca. (PAT.). Jak donoszą pisma, dziś zakończyły się rokowania między delegatami partji Radicza i przedstawicielami partji radykalnej. Osiągnięto całkowite porozumienie i podpisano protokół o ukończeniu rokowań i o zawarciu układu w sprawie rozdziału tek ministerjalnych. Potrzebna jest obecnie już tylko aprobaty premiera Pasicza i frakcji radykalnej.

Wiedeń, 12 lipca. (PAT.). „Neue Freie Presse” donosi z Białogrodu w związku z porozumieniem, osiągniętym między delegatami partji Radicza a partją radykalną: Zamierzona koalicja obu najsilniejszych stronnictw jugosłowiańskich rozpo-

rządać będzie z górą 200 mandatami podczas gdy ogólna liczba mandatów wynosi 305. Koalicja ma obowiązywać przez cały czas trwania parlamentu obecnego t. j. przez 3 lata. Gdyby okazało się, że ta lub inna część konstytucji jest wadliwą, nastąpić ma rewizja odnosnych punktów konstytucji. Oba stronnictwa obowiązują się wyłączyć od rewizji postanowienia główne konstytucji, a mianowicie w sprawie monarchistycznej formy państwa i nierozdzielności obszaru państwowego. Z 16-tu tek ministerjalnych — 4 maja przypaść partji Radicza. Partja Radicza otrzymała na teki handlu i przemysłu, reform rolnych, rolnictwa i opieki społecznej.

Naprzężona sytuacja w Chinach

Napad żołnierzy chińskich na angielską misję. Strejki w fabrykach angielskich i japońskich.

Pekin, 1 lipca. (PAT.). Żołnierze chińscy z Kantonu wtargnęli do siedziby angielskiej misji prezbiterjańskiej w Wu-King-Fu, raniąc nożami jednego z misjonarzy i 2 misjonarki. Misjonarze opuścili miasto, udając się do Swatów. Konsul angielski w Swatów zażądał od władz chińskich ukarania winnych, przeprowadzenia śledztwa

w drodze oficjalnej oraz wypłacenia odszkodowania.

Pekin, 12 lipca. (PAT.). Sytuacja w Swatów pogorszyła się. Chińczycy, pracujący w przedsiębiorstwach angielskich i japońskich strajkują. Wydano zakaz dowozu artykułów żywności dla kolonii angielskiej i japońskiej.

Caillaux obrany został senatorem

Paryż, 12 lipca. (PAT.). W wyborach uzupełniających w departamencie Sarthe wybrany został senatorem minister Caillaux.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PANI CAILLAUX.

Paryż, 12 lipca. (PAT.). Pani Caillaux uległa wypadkowi samochodowemu w czasie, gdy jechała aby dowiedzieć się o wynikach głosowania w departamencie Sarthe. Samochód jej najechał na drzewo. Pani Caillaux zwichnęła sobie nogę w biodrze, uległa złamaniu kości miednicowej oraz doznała licznych obrażeń na całym ciele. Pani Caillaux poddana została niezwłocznie operacji. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Skoro tylko małżonka ministra odzyskała przytomność, zapytała o wynik wyborów.

Proces komunistów niemieckich

Lipsk, 12 lipca. (PAT.). W procesie przeciwko komunistom, oskarżonym o udział w przygotowanym na wiosnę 1923 r. powstania komunistów, zapadł następujący wyrok: Maszynista kolejowy Botsenhardt został skazany na 3 i pół roku więzienia, ślusarz Lampe — na 2 i pół roku, górnik Hardele — na 1 i pół roku. Reszta oskarżonych ukarana została więzieniem do 2 lat.

Przewrót w Equadorze

Quito, 12 lipca. (PAT.). Rząd „junty” zostanie całkowicie skompletowany w poniedziałek. Jose Bustamante obejmuje tekę spraw zagranicznych. W kraju panuje spokój. Prezes ministrów byłego rządu jest więziony.

Wiedeń, 12 lipca. (PAT.). „Tageblatt” donosi z Nowego Jorku: Rewolucja wojskową w Equatorze kierował generał Francisco Gomez de la Torro. Wojska rewolucyjne obsadziły wszystkie ministerstwa w Quita i aresztowały urzędników. Prezydent republiki, szef armji i wszyscy dostojnicy państwowi oraz członkowie dotychczasowego rządu zostali aresztowani.

Spisek polityczny w Turcji

Berlin, 12 lipca. (PAT.). „Berliner Tageblatt” donosi z Konstantynopola, że policja odkryła organizację, mającą na celu przywrócenie kalifatu, który miałby rozciągnąć władzę na Syryję i Egipt. Dotychczas aresztowano 15 osób.

Wyprawa Mac Millana na północ

Nowy Jork, 12 lipca. (PAT.). Kapitan Donald Mac Millan wyruszył dziś z Labradoru w podróż do okolic podbiegunowych.

Synekura.

Na początku swego referatu budżetowego o Wydziale II Magistratu, radny Kremky stwierdził, że uchwały Rady Miejskiej nie zawsze są przez Magistrat ściśle wykonywane.

Dla czytelników „Robotnika” odkrycie to nie jest nowe. Nietylko Magistrat, ale i Rada Miejska nie bierze wszystkich swych uchwał nadto serjo.

Czasami są to uchwały, powzięte w okresie przedwyborczym, j. n. uchwała w sprawie opłacania pracy dozorców domowych, której sama Rada Miejska się wyrzekła, czasem uchwały powzięte ze względów personalnych przestają interesować Magistrat, który sam uchwał tych od Rady Miejskiej żądał i leżał w aktach, aż do chwili gdy bardzo skrupulatny radny (z większości) gwałt podniesie.

Tak się rzecz miała z uchwałą, dotyczącą reorganizacji i przemianowania Wydziału Administrowania Majątkiem Miejskim.

Przewodniczący tego wydziału i jego Naczelnik byli, każdy oczywiście w inny sposób i z innych przyczyn, niedogodni dla Magistratu.

Ażeby się ich pozbyć, chciano zastosować niezawodny sposób, stosowany zresztą za przykładem Magistratu i w instytucjach rządowych. Skasować, rozbić a co najmniej przemianować wydział.

Bo to właśnie nazywa się reorganizacją.

Magistrat w swoim czasie zapoczątkował wniosek w sprawie Wydziału II.

Potem stosunki się zmieniły.

Przewodniczący Wydziału II i naczelnik każdy z innych przyczyn, każdy w inny sposób z wydziału wyszli. Wniosek stracił na znaczeniu. Ale są radni, którzy wszystko biorą na serjo. Więc wniosek szedł swoją, powolną ale pewną koleją i wreszcie został uchwalony: Komisja Oszczędnościowa (tak!) uchwaliła półtora roku temu, że będzie oszczędnie jeżeli sprawy zakupu, czasowego zarządzania i prowadzenia ewidencji całego nieruchomości majątku miejskiego zostaną wyłączone z kompetencji Wydziału Administrowania Majątkiem Miejskim i przekazane Wydziałowi Finansowemu, a Wydział zostanie nazwany Wydziałem Przedsiębiorstw Miejskich i Koncesjonowanych.

W dzisiejszym numerze:

SYNEKURA MIEJSKA. Teodor Teoplitz.
POLĄCZENIE SIĘ WARSZ. SPÓŁDZIEL-
CZEGO STOWARZYSZENIA SPOŻYW-
CÓW Z KOOPERATYWĄ URZĘDNI-
KÓW PAŃSTWOWYCH.

KONFERENCJA W SPRAWIE POMOCY
RZĄDU DLA AKCJI BUDOWLANEJ.

NA MARGINESIE ZJAZDU AKADEMICKICH
KÓŁ NAUKOWYCH, O REFORMĘ
STUDJÓW NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

Odcinek: PLACÓWKA POSTĘPU: Joseph
Conrad.

Trzesienie ziemi w Ameryce

Nowy Jork, 12 lipca. (PAT.). Wczoraj wieczorem odczuło w południowo-wschodnim stanie Montana trzesienie ziemi. Szkody są nieznaczne.

Trudno zrozumieć na czym tu polega oszczędność, bo nawet i na pisanie nazwy Wydziału więcej pójdzie czasu i atramentu, gdyż nazwa ta jest o 9 liter dłuższa.

To też przyjdym Magistratu nie spieszyło się z wykonaniem uchwały i dopiero po tem jak radny Kremky, a za nim Komisja Finansowo - Budżetowa znów zaczęły wzywać Magistrat do reorganizacji Wydziału II, opracowano statut organizacyjny tego Wydziału. Wystarczy choćby pobieżnie przejrzeć projekt tego statutu, przedłożonego Magistratowi, żeby się przekonać, iż Komisja Oszczędnościowa Rady Miejskiej miałaby istotnie pole dla pracy, gdyby była chciała o oszczędnościach pomyśleć.

Najważniejsza funkcja Wydziału Administrowania Majątkiem Miejskim zostaje mu odebrana — mianowicie zakup i administrowanie tym majątkiem.

Pozostaje reszta — inspekcje handlowe, zarządzające także Halami, Tabor Miejski i Rzeźnie. Jeden dział policyjno-nadzorczy, jedno przedsiębiorstwo czysto wewnętrzne Magistratu, którego głównym, nieomal jedynym zadaniem jest oczyszczenie miasta, i jedno przedsiębiorstwo o charakterze użyteczności publicznej.

Co łączy te instytucje ze sobą, a także z zatwierdzaniem takis dla dorożek konnych? *) Tylko to, że były razem w Wydziale II na skutek przyczyn o charakterze raczej historycznym, niż logicznym.

Statut organizacyjny daje też uzasadnienie powstania nowego wydziału: Wydział się tworzy (art. 1 Statutu) „Zamiast Wydziału Administrowania Majątkiem Miejskim”, po to, ażeby tym majątkiem nie administrować.

Każdy dział tego Wydziału (taka jest nomenklatura) jest w istocie zupełnie samodzielnym.

Kierownik taboru Miejskiego czy Rzeźni jest zwierzchnikiem podległego mu personelu; sam przyjmuje i zwalnia wszystkich pracowników, udziela im urlopów oraz wyznacza kary za przewinienia służ-

*) Taka jest organizacja i reorganizacja Magistratu, że dorożki konne należą do kompetencji Wydziału II, samochodowe do Urzędu Przemysłowego, a kolejki i tramwaje konne do Zarządu Tramwajów.

bowe. (W ten sposób znów szereg pracowników miejskich zostaje pozbawiony obrony Komisji Dyscyplinarnej przed samowolą naczelników).

Inspektor handlowy w stosunku do podległych mu urzędników sam w tych sprawach przedstawia wnioski Magistratowi. Kierownicy i ich zastępcy na *wnioski kierowników* są mianowani przez Magistrat. Kierownicy działów referują wszystkie sprawy na posiedzeniach Zarządu Wydziału i ewentualnie na posiedzeniach Magistratu i są za prowadzenie przedsiębiorstw odpowiedzialni przed Magistratem (art. 27).

A co robi naczelnik Wydziału?

Jest naczelnikiem i członkiem Zarządu Wydziałowego i jest także odpowiedzialny za prawidłową i celową organizację wszystkich przedsiębiorstw i działów.

W jaki sposób to się godzi z bezpośrednią odpowiedzialnością kierowników i co ma robić naczelnik, o tem statut nie mówi. Wspomina tylko kilkakrotnie o tem, że naczelnik powinien wiedzieć co *robią* kierownicy.

Ale istotnego zakresu *działania* naczelnik Wydziału nie ma. Jest on jednym więcej organem kontroli lub jedną zbędną instytucją. A jeśli nie zechce być instancją przyjmującą do wiadomości, co mu kierownicy przedstawia i będzie się coraz odwoływał w razie różnicy zdań z kierownikami do Magistratu, to stanie się hamulcem w pracy przedsiębiorstwa, wymagającej sprężystości w działaniu.

Gdyby Komisja Oszczędnościowa była się choć chwilę zastanowiła nad rolą naczelnika tego wydziału, musiała by przyjść do przekonania, że i wydział i naczelnik, szczególnie teraz po odjęciu Wydziałowi funkcji zakupu nieruchomości, są całkowicie zbędne. Skasowaniu tego stanowiska nie powinno chyba stać na przeszkodzie, że posada naczelnika jest dla kogoś potrzebna.

Jeśli Magistrat już z jakichkolwiek bądź przyczyn wszedł na drogę reorganizowania tego wydziału, trzeba było z tego skorzystać, by reorganizację doprowadzić do końca.

Przeistawimy stwarzając synekury, chowające się pod płaszczykiem, skrojonym przez Komisję Oszczędnościową Rady Miejskiej.

Teodor Toeplitz.

Czasopisma nadesłane.

Samorząd, nr. 27. Treść: Monografie gmin i powiatów — M. J. Powiatowa prasa komunalna — S. Rzepkiewicz. Drzewa miododajne na drogi publiczne — S. Brzóska. Oceny i sprawozdania. Z Biura Zjazdów Samorządu Ziemińskiego. Z Zrezerwy Samorządów Powiatowych. Kronika: a) Z życia Samorządu, b) Z Sejmu i Senatu. Gmina i wieś: a) Budżety gminne w Wielkopolsce — dr. Dalbor, b) Koszty leczenia w gminach wiejskich — I. Dąbska, c) Z Gmin i Gromad. Poradnik samorządowy. Ogłoszenia.

Rząd a ożywienie ruchu budowlanego.

POSIEDZENIE RADY PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU ROZBUDOWY MIAST.

Onegdaj pod przewodnictwem Wice-Ministra Skarbu p. J. Karśnickiego odbyło się 2-gie posiedzenie Rady Państwowej Funduszu Rozbudowy Miast, na którym Komisarz do spraw kredytu budowlanego przy Ministrze Skarbu p. Polkowski i Dyrektor Banku Gosp. Krajowego Dr. Szeńk informowali przedstawicieli miast o tem, co zrobił rząd dotychczas w zakresie akcji budowlanej.

P. Komisarz Polkowski zaznaczył przede wszystkim, że dbając o dostateczne zaopatrzenie rynków w materiały budowlane Bank Gosp. Krajowego wypłacił przemysłowi ceramicznemu i cementowemu 8 milj. zł. pożyczek krótkoterminowych. Pożyczki te osiągnęły rezultat pożądany, gdyż dzięki nim cena cegły, podstawowego artykułu w budownictwie, z 70 zł. za 1000 sztuk obniżona została do 50—52 zł. za 1000. Aby nie hamować ruchu budowlanego do chwili ogłoszenia ustawy o rozbudowie miast i przepisów wykonawczych do niej Bank Gosp. Krajowego wydał po 1 kwietnia r. b. przeszło 4 milj. zł. pożyczek na budowy poprzednio rozpoczęte. Po ogłoszeniu przepisów wykonawczych do ustawy o rozbudowie Bank Gosp. Krajowego przystąpił na mocy instrukcji (Ministra Skarbu do przyznawania pożyczek na mocy tej ustawy, które wypłacane są przez Bank w miarę postępu budowy. Projektuje się przyjmowanie podań o pożyczki budowlane do dnia 15 sierpnia r. b.

Dla poparcia inicjatywy prywatnej w budownictwie będzie uwzględniane w jaknajszerszym zakresie udzielanie kredytu osobom prywatnym w tej nadziei, by pobudzić w niedalekiej przyszłości inicjatywę prywatną w ruchu budowlanym. Chodzi również o pobudzenie inicjatywy prywatnej do budowy o własnych siłach bez pomocy finansowej rządu, a tylko przy pomocy udzielonych przez rząd gwarancji.

O dotychczasowej akcji finansowo - budowlanej mówił Dyrektor Banku Gosp. Krajowego Dr. Szeńk. Do chwili rozpoczęcia przez rząd akcji budowlanej Bank Gosp. Krajowego udzielił kilkuset kredytów na cele budowlane na sumę ogólną 7 milj. zł.; od 9 marca do 7 maja r. b. Bank Gosp. Krajowego udzielił na cele budowlane 4 milj. zł. kredytu. W maju przyznawanie dalszych kredytów musiało być wstrzymane do chwili ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rozbudowie miast. Normalne przyznawanie kredytów na cele budowlane na mocy nowej ustawy rozpoczęło się od 23 czerwca r. b. Ogółem do chwili obecnej Bank Gospodarstwa Krajowego wyasygnował na cele budowlane 6,3 milj. zł., nie licząc 4 milj. zł., które wydał na te cele przed ogłoszeniem ustawy.

Zamykając posiedzenie p. Wice-Minister Skarbu J. Karśnicki zaznaczył, że według obliczeń przewidywanych Polska potrzebuje rocznie 60 tys. nowych mieszkań, których wybudowanie pochłonie 800 milj. zł. rocznie. Jest rzeczą oczywistą, że wobec takiego ogromu potrzeb rząd może iść ityl-

ko impuls, inicjatywę, która powinna być podjęta przez miasto i osoby prywatne. Narazie wyłożyć należy całą energię w tym celu, by pozostała część sezonu budowlanego nie została zmarnowana.

Połączenie

Warsz. Spółdz. Stow. Spoż. z Koop. Urzędników Państw.

Z końcem czerwca ukończono rokowania połączeniowe, prowadzone od dłuższego czasu pomiędzy przedstawicielami W. S. S. S. i K. U. P., a dnia 6 lipca odbyły się Walne Zebrania delegatów obu Spółdzielni, które zatwierdziły wnioski komisji i uchwaliły samą fuzję Stowarzyszeń. Spółdzielnia, która powstała z połączenia dwóch największych kooperatyw warszawskich nosić będzie nazwę: „Warszawska Spółdzielnia Spożywców”. Będzie to druga z kolei największa Spółdzielnia w Państwie Polskim, licząca z górą 13 tysięcy udziałowców. Na czele Spółdzielni stoi Rada Nadzorcza złożona z 18 osób, oraz Zarząd 3-osobowy.

W. S. S. S. posiada 29 sklepów, rozmieszczonych bardzo szczęśliwie po całym mieście, tak, że każdy członek bez wielkiego trudu, może się zaopatrzyć w towary we własnym sklepie. Nadmienić należy, że 2 sklepy prowadzi się z obuwem: Hoża 24 i Długa 20, oraz 1 sklep Plac 3-ich Krzyży Nr. 18 z białawem. Należy zwrócić uwagę specjalnie na te dwa artykuły: obuwie i białawo, których dawniej W. S. S. nie prowadziła i członkowie zmuszeni byli kupować je na rynku prywatnym i płacić ceny lichwiarskie, podczas gdy obecnie kupować mogą towary te u siebie w Spółdzielni. Nadto Spółdzielnia prowadzi piekarnię, posiada własny tabor i 2 nieruchomości. Jak z tego widać i pod względem gospodarczym W. S. S. jest organizacją bardzo poważną.

Ostatni akt konsolidacji, dokonany na niwie spółdzielczej w Warszawie, zbliża nas znowu o wielki krok do momentu, gdy w mieście naszym istnieć będzie jedno tylko, lecz potężne Stowarzyszenie Spożywców, regulujące ceny na rynku i chroniące swych członków od zdzierstwa handlu prywatnego.

Ostatnie połączenie jeszcze z innego powodu ma ważne, niejako symboliczne, znaczenie: oto połączyły się dwie Spółdzielnie z których jedna W. S. S. skupiła w swym łonie przeważnie proletarijat pracujący fizycznie, druga zaś K. U. P., to organizacja proletariatu pracującego umysłowo. Złączyły się pracownicy fizyczni z umysłowymi celem zbudowania silnej organizacji gospodarczej, która skutecznie niż wszystkie przepisy policyjne bronić ich będzie od wyżysku wszelakiego pośrednictwa. Mamy nadzieję, iż ludność pracująca Warszawy trafnie oceni znaczenie takiej placówki gospodarczej.

W. S.

Na marginesie zjazdu akadem. kół naukowych.

SPRAWA REFORMY STUDJÓW NA WYŻSZ. UCZELNIACH.

W ostatnich pięciu dniach czerwca odbył się w Krakowie Zjazd Rady Związku Kół Naukow. Pol. Młodz. Akademickiej. Związek ten, to organizacja centralna, obejmująca Koła Naukowe wszystkich wyższych uczelni polski.

Jeżeli chodzi o ogólną charakterystykę obrad i osiągnięte wyniki, to można było przypuszczać, że rezultaty będą jednak lepsze, a przedewszystkiem poważniejsze. Jedyne bodaj pozytywne rezultatem 3-dniowych obrad Rady było przyjęcie projektów reformy studjów, opracowanych przez poszczególne Związki specjalne (prawników, medyków, historyków i t. d.).

Sprawa reformy systemu studjów na wyższych uczelniach jest sprawą ważną i interesującą nie tylko młodzież akadem., ale i całe społeczeństwo. Na uniwersytetach naszych został wprowadzony na okres próbny, pewien system studjów, który w przyszłym roku akad. ma być poddany rewizji i zreformowany. Wybitną cechą tego systemu jest uniemożliwienie, a przynajmniej doprowadzenie do maximum utrudnienie akademikowi niezamożnemu, pracującemu zarobkowo ukończenia wyższej uczelni. Twórcem i realizatorem tego systemu uprzywielebiała idea zmuszenia akademika do systematycznej pracy. Do tego, w pierwszym rzędzie, prowadzić miała przymusowa obecność studenta na wykładach profesora. Sprawdzianem obecności miały być t. zw. „podpisy”, które każdy student winien na początku i końcu semestru otrzymać od wykładowego profesora. W rzeczywistości jednak tylko w pierwszych i ostatnich dniach semestru frekwencja była liczniejsza i nawet tworzyły się „kolejki” ze studentów, chcących otrzymać wymagane poświadczenie uczęszczania. Niektórzy profesorowie, rozumiejąc, iż powyższy przepis stał się pustą formalnością, podpisywali indeksy masowo złożone u woznych uniwersyteckich. Tak życie przeszło do porządku nad nierealnymi pomysłami ministerjalnymi.

Drugim sposobem przyzwyczajania studenta do systematycznej pracy miały być roczne egzaminy „grupowe”. Po skończonym roku akad. student w ciągu jednego dnia, a właściwie paru godzin winien złożyć egzamin ze wszystkich przedmiotów wykładanych w ciągu całego roku. (5—7 przedmiotów). Niedorzeczność tego systemu uwytknęła się z całą jasnością. Przygotowanie się do takiego egzaminu było nieopanowaniem i pogłębieniem wykładanego materiału, lecz tylko pamięciowym ujęciem podanych wiadomości, co się popularnie nazywa „wykuciem”. Jeśli się zwróci uwagę na przemęcenie profesora, który w ciągu tych paru godzin egzaminował do 20-tu studentów, jeśli się uwzględni przemęcenie i zdenerwowanie studenta, który w ciągu paru godzin zdaje 5—6 różnych przedmiotów, przed różnymi profesorami — to trzeba stwierdzić iż taki egzamin przestał być sprawdzianem wiedzy studenta, lecz stał się losiem na loterii. Przy dzisiejszym systemie egzaminów na uniwersytetach o wyniku decyduje b. często nie wiedza, lecz przypadek.

3) JOSEPH CONRAD.

Placówka postępu

Tłumaczyła Aniela Zagórska.

— Brrr, jak oni śmierdzą! Ty, Makola, zabierz to stado do fetysza (na każdej stacji nazywano skład fetyszem, może ze względu na duch cywilizacji w składzie zawartego) i daj im trochę tego śmiecia, które tam trzymasz. Wolalbym, żeby skład był pełen kości słoniowej, niż łachmanów.

Kayerts przytakiwał.

— Tak, tak! Idź tam i skończ tę gadaninę, panie Makola. Jak się porozumiecie, przyjdę, żeby zważyć kieł. Musimy być dokładni. Potem zwracał się do kolegów. To jest plemie, które mieszka tam w dole rzeki; trzeba przyznać, że są aromatyczni. Pamiętam, że już tu raz byli. Słyszysz ten wrzask? Czego to człowiek nie wycierpi w tym psim kraju! Głowa mi pęka.

Takie korzystne wizyty zdarzały się rzadko. Dzień za dniem obaj pionierzy handlu i postępu spoglądali na pusty dziedzińiec, zalany drgającym blaskiem prostopadłych promieni. Pod wysokim brzegiem cicha rzeka płynęła spokojnie, mieniąc się iskrami. W środku łożyska na piaszczystej mieliźnie hippopotamy i aligatory wygrzewały się w słońcu. A naokół drobnej polanki otaczającej handlową stację, nieobjęte lasy ciągnęły się na wszystkie strony i kryły nieuchronne powikłania fantastycznego życia, spoczywając w wymownym milczeniu i majestacie. Dwaj mężczyźni nie rozumieli i nie troszczyli się o nic, pochłonięci liczeniem dni, które dzieliły ich od powrotu parowca. Poprzednik ich zostawił trochę podartych książek. Zaznajomili się z temi szczątkami powieści i — ponieważ nigdy przedtem nie podobnego nie czytali — zdumiało ich to i rozradowało. Potem w ciągu długich dni prowadzili nieskończone i głupie dyskusje o intrygach i osobach. W środku Afryki zaznajomili się z kardyna-

łem Richelieu i d'Artagnanem, z Jastrzębiem Okiem i Ojcem Goriot — i z wielu innymi osobistościami. Wszystkie te urojone postaci stały się przedmiotem plotek, niby żywi znajomi. Oceniali ich cnoty, podejrzewali ich intencje, sławili ich powodzenia; gorszyli się obłądą bohaterów lub wątpili o ich odwadze. Opisy zbrodni napępowały oburzeniem obu czytelników, natomiast czule lub patetyczne ustępy wzruszały ich głęboko. Carlier odchrząkiwał i mówił z żółnierską: „Co za brednie!” Okrągłe oczy Kayerts'a pełne były łez, a tłuście jego policzki drętały, gdy oświadczał, pocierając łysinę: „To wspaniała książka. Nie miałem pojęcia, że są na świecie tacy zdolni ludzie!”

Znaleźli także kilka starych numerów gazety wydawanej w kraju. Ów dziennik omawiał w kwiecistych okresach to, co podobano mu się nazwać „naszą Ekspansją Kolonialną”. Rozprawiał szeroko o prawach i obowiązkach cywilizacji, o świętem posłannictwie pracy cywilizacyjnej i wynosił pod niebiosa zasługi tych, którzy krzewią światło i wiarę, i handel w ciemnych zakątkach ziemi. Carlier i Kayerts czytali, dziwili się, i stopniowo nabierali o sobie coraz lepszego pojęcia. Carlier rzekł pewnego wieczoru, — zakreślając szeroki łuk ręką:

— Za sto lat będzie tu może miasto. Bulwary i składy, i koszary, i — i — sale bilardowe. Cywilizacja, mój chłopcze, i cnota — i wszystko. A wówczas dzieciaki będą wyczytywały, że dwóch zanych ludzi, Kayerts i Carlier, byli pierwszymi białymi ludźmi, którzy osiedli na tem miejscu!

Kayerts przytakiwał:

— Tak, ta myśl bardzo jest krzepiąca. Zdawał się zapominać o swym umarłym poprzedniku; ale raz wczesnym rankiem Carlier wyszedł i umocnił krzyż na grobie.

— Dostawałem zęza, ile razy tamtędy przechodziłem — tłumaczył Kayertsowi, popijając ranną kawę. Taki ten krzyż był pochylony, że dostownie bez zęza nie mo-

głem na niego patrzeć. No więc ustawiłem go prosto. A jak mocno teraz stoi — no, mówię ci! Zawiesiłem się obiema rękami na poprzecznym drewnie. Ani drgnął. Porządnie to zrobiłem.

Czasami odwiedzał ich Gobila. Był to naczelnik sąsiednich wiosek, siwowłosy dzikus, chudy i czarny; nosił wkoło bioder przepaskę z białego płótna i wyleniała skórę pantery na plecach. Zbliżał się, stawiając długie kroki kościstymi nogami i podpierając się laską równie jak i on wysoka; wszedłszy do pokoju, który był wspólną własnością Kayerts'a i Carliera, przykucał na piętach na lewo od drzwi. Siedział tam, śledząc pilnie ruchy Kayerts'a i od czasu do czasu wygłaszał mowę, z której tamten nic nie rozumiał. Kayerts, nie przerywając sobie zajęcia, odzywał się niekiedy przyjaznym tonem: „Jakże się miewasz, stary bałwanie?” — przyczem uśmiechali się do siebie. Obaj biali mieli słabość do tego starego i niezrozumiałego stworu i nazywali go ojcem Gobila. Zachowanie się Gobila cechowała istotnie ojowska życzliwość; wyglądała na to, że kocha naprawdę wszystkich białych ludzi. Wydawał mu się wszyscy bardzo młodzi i niemożliwi do rozróżnienia (chyba według wzrostu); wiedział, że wszyscy są braćmi i że nigdy nie umiera. Śmierć artysty, który był pierwszym białym, jakiego Gobila znał bliżej, nie naruszyła wcale tej wiary, ponieważ Gobila światło był przekonany, że biały cudzoziemiec uidał tylko śmierć i kazał się pochować dla tajemniczych swoich celów, których zgłębianie na niego się nie przydało. Może powrócił w ten sposób do swojego kraju. W każdym razie ci dwaj biali byli napewno braćmi zmarłego — i Gobila przeniósł na nich niedorzeczną swoją miłość. Odważemniał mu się do pewnego stopnia. Carlier klepał go po plecach i zapalał zapałki dla jego rozrywki. Kayerts zawsze był gotów dać mu do powąchania butelkę z amoniakiem. Jednym słowem zachowywali się zupełnie tak samo jak tamta biała istota, która ukryła się w ziemi. Gobila przyglądał im

się uważnie. Może byli obaj tamtą białą istotą — a może tylko jeden z nich? Nie umiał tego rozstrzygnąć i wyjaśnić tajemnicy, ale czuł dla nich zawsze niezmienną życzliwość. Na skutek tej przyjaźni kobiety ze wsi okolicznych szły co rano gesiego przez trzcinistą trawę, przynosząc na stację drób, i słodkie kartofle i wino palmowe, a czasem i kozia. Spółka nigdy swoich stacji dostatecznie nie zaopatrywała i ajenci potrzebowali miejscowych produktów, aby się żywić. Dostawali je z powodu życzliwości Gobila i dobrze im się działo. Od czasu do czasu jeden z nich przechodził paroksyzm febrę; drugi pielęgnował go wówczas ze szlachetnym oddaniem. Niewiele robili sobie z choroby. Febra pozostawiała osłabienie i po każdym ataku wyglądali znacznie gorzej. Carlierowi zapadły się oczy; irytował się o lada drobnotkę. Twarz Kayerts'a mizerna była i obwisła, co w połączeniu z okrągłością jego brzucha wyglądało bardzo dziwnie. Ale, przebywając wciąż razem, nie spostrzegali zmian, jakie zachodziły w ich wyglądzie, a także i w usposobieniu.

Minęło tak pięć miesięcy.

Gdy pewnego ranka Kayerts i Carlier, wyciągnięci w fotelach na werandzie, mówili o zbliżających się odwiedzinach parowca, grupa zbrojnych ludzi wyszła z lasu i zbliżyła się do stacji. Byli to obcy Murzyni z innej części kraju. Wysocy, smukli, spowici od stóp do głów w niebieskie płótno z frendzlami, ułożone w klasyczne fałdy, uzbrojeni byli w rusznice zawieszane na obnażonym prawym ramieniu. Makola ujawnił podniecenie i wybiegł ze składu (gdzie spędzał całe dni) na spotkanie gości. Weszli na dziedzińiec i spoglądali wokół spokojnym, pogardliwym wzrokiem. Ich wódz — potężny murzyn o zdecydowanym wyglądzie i oczach krwią nabiegłych, stanął przed werandą i wygłosił długą mowę. Wymachiwał przytem rękami i skończył niespodzianie.

(D. c. n.)

Byłoby rzeczą pożądaną, aby Min. W. R. i O. P. Komisja Sejm., które będą miały w tej sprawie decydujący głos, aby wysłuchały opinii młodzieży akad. i wzięły ją pod uwagę. Przez poszczególne Związki specjalnie zostały opracowane bardzo szczegółowe memorjały w sprawie reformy studjów, które Zarząd Główny Związku złożył władzom.

Drugim głównym zagadnieniem, któremu komisja wewnętrzna i statutowa, a także plenum Rady poświęciły najwięcej czasu, była sprawa charakteru Związku — jako takiego. Dotychczas Związek kół naukowych był organizacją naukową i całkowicie apolityczną. To też walka o utrzymanie tego charakteru Związku była nadzwyczajnie ostra i chwilami groziło Związkowi rozbitcie. Latorem naszej prawy i reakcji społecznej na uniwersytetach nasładowe dokładnie swoje starsze pierwowzory i dąży do opanowania organizacji akademickich, do uczynienia z nich narzędzia prawniczej propagandy politycznej. Jacejki młodzieży „wszechpolskiej” dąży albo do opanowania organizacji akadem., albo, gdy to się nie uda — do ich rezbicia. Próby te zostały podjęte i na ostatnim zjeździe i trzeba przyznać z ubolewaniem, że mimo ostrego sprzeciwu zwolenników utrzymania apolitycznego charakteru Związku, pewne poprawki do statutu, podważające ten charakter organizacji naukowych zostały przeprowadzone. Delegaci kół Naukow. przeciwni tym zmianom założyli protest.

Zarząd Główny Związku został obsadzony przez ludzi, zbliżonych do endecji, lecz nieznanych z pracy w akad. kołach naukowych. Jakże będą poczynania tego Zarządu, okaże przyszłość. Z. K.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

PORZĄDEK DZIENNY

233 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 13 lipca 1925 r. o godz. 3-ciej popoł.

1. Ustne sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o ratyfikacji konwencji:
 - a) konsularnej z Lotwą. Ref. p. Szekelo.
 - b) o obrocie prawnym z Austrią. Ref. pos. Szekelo;
 - c) arbitrażowej z Estonją, Finlandją i Łotwą. Ref. pos. Marylski;
 - d) o obrocie prawnym z Czechosłowacją. Ref. pos. Kiernik;
 - e) handlowej z Czechosłowacją. Ref. pos. Kozicki;
 - f) w sprawach prawnych i finansowych. Ref. pos. Kozicki;
 - g) arbitrażowej z Czechosłowacją. Ref. pos. Kozicki;
 - h) o małym ruchu granicznym. Ref. pos. Osiecki;
 - i) turystycznej. Ref. pos. Osiecki;
 - j) o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatków spadkowych. Ref. pos. Kwiatkowski;
 - k) o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie bezpośrednich podatków państwowych. Ref. pos. Kwiatkowski;
 - l) w sprawie ochrony prawnej i pomocy prawnej w sprawach podatkowych. Ref. pos. Kwiatkowski;
 - m) o lekarzach i położnych. Ref. pos. Chądzyński.
2. Ustne sprawozdanie Komisji Regulaminowej i nietykalności poselskiej w sprawie wygaśnięcia mandatu p. Feinsteina. Ref. pos. Popiel.
3. Sprawozdanie Komisji Reform Rolnych o projekcie ustawy o parcelacji i osadnictwie. Dalszy ciąg głosowania. Ref. pos. Makulski.

Polityka Zagraniczna Polski w roku 1924.

Pod powyższym tytułem nakładem Księgarni F. Hoeciicka wyszła z druku praca D-ra J. Grzymały Grabowieckiego, czynnie pracującego w dyplomacji polskiej.

Praca d-ra Grabowieckiego zapełnia wielką lukę w naszej ubogiej literaturze polityczno-dyplomatycznej, gdyż jest wyczerpującym przeglądem pracy naszego M. S. Z. w 1924 roku. Wielką zaletą powyższej pracy jest ułożona bardzo przejrzysto i wzięcie. Stanowi więc niezbędny podręcznik dla każdego interesującego się naszą polityką zagraniczną i z tego tytułu polecamy ją uwadze naszych czytelników. Autor daje obiektywny przegląd wypadków i faktów z dziedziny naszej polityki zagranicznej nie wypowiadając swego zdania o tym czy innym posunięciu naszej dyplomacji. Po przeczytaniu jednak tej książki nasuwa się określenie, że rok 1924 był okresem likwidacji niezliczonej ilości błędów okresu rządów Seydy i Zamoyskiego.

A więc likwidacja zabagnionej sprawy opcji i obywatelstwa b. obywateli niemieckich, również rok 1924 był rokiem likwidacji a raczej zmuszenia Rosji do wykonywania Traktatu Ryskiego, gdzie dotychczas w zawieszaniu wisi sprawa 30 mil. złota jeszcze należnego Polsce, reszty należności za tabor kolejowy, zwrotu kapitałów i funduszy, będących własnością instytucji publicznych ka-

ucji i depozytów, na łączną sumę półtora miljarda złotych.

O ile stosunki z Niemcami i Rosją pomimo tych zabiegów zostają i nadal niewyrovnanne, o tyle w 1924 r. zostały unormowane i obecnie całkowicie wyrównane stosunki ekonomiczne z Czechosłowacją.

Natomiast, niestety, w 1924 r. nie ruszyły z martwego punktu sprawy bałtyckie t. z. nasz stosunek do państw bałtyckich, pozostaje nadal przyjaźno-mgławicowy, na co ma bezwzględnie wpływ nasze nadal wrogie stosunki z Litwą i ujemny dla nas obrót sprawy Klajpedy. Natomiast bezwzględnie 1924 rok był rokiem szczęśliwym dla nas na terenie Ligi Narodów, gdzie cały szereg błędów Seydy i Skirmunta zostały szczęśliwie naprawione i autorytet Polski znacznie wyrósł. Poza to czytając książkę p. Grabowieckiego uderza ilość zawartych traktatów i umów z różnymi państwami. A więc oprócz umów z Niemcami, Rosją i Czechosłowacją, likwidujących, chociaż częściowo stare spory, zawarliśmy w 1924 roku nowy traktat handlowy z Francją, umowę sanitarną i konwencję konsularną z Lotwą, konwencje handlowe z Finlandją, Danją, Szwecją, ratyfikowaliśmy w 1924 roku traktaty handlowe z Anglią, Japonją, Holandją, Portugalją i Węgrami, uporządkowaliśmy sprawę naszych długów w Anglii i Ameryce.

Jak widzimy 1924 rok był jakgdyby rokiem robienia porządków w naszych stosunkach międzynarodowych, jakgdyby przygotowaniem terenu dla szerszej aktywnej polityki zagranicznej obecnie. Praca p. Grabowieckiego ułatwia właśnie orientację w tym co zostało zrobione, bo o ile nie było wielkich posunięć w naszej polityce zagranicznej w 1924 roku, to było dużo tej codziennej „wyrównawczej” pracy.

Należy życzyć aby p. Grabowiecki kontynuował swoją pożyteczną pracę z roku na rok.

Strajk

w fabryce skór „Sila” w Zabłociu (Żywieckie).

STAROSTWO, INSPEKTOR PRACY I POLICJA NA USŁUGACH PRZEMYSŁOWCÓW.

(kor. własna)

Robotnicy fabryki skór „Sila” w Zabłociu, koło Żywca, wysunęli przed 3-ma tygodniami za pośrednictwem Zw. Zaw. Rob. Przem. Chemicznego, żądanie podwyżki płac o 20%. Żądanie to było najzupełniej uzasadnione, bowiem praca w garbarniach należy do najcięższych i niszczy w niemożliwy sposób ubranie robotników. (Firma żądała to odrzuciła, mimo że w czasie rokowań robotnicy żądanie swe zredukowali do 10%, a na domiar złego, przedstawiciel tej firmy, p. Strauss, (ten, który niedawno udawał wielkiego komunistę) zaczął tak maltretować robotników, że robotnicy samorzutnie porzucili pracę we wtorek, dn. 7 b. m.)

Organizacja zwróciła się do Inspektora Pracy w Bielsku o zwołanie konferencji, co zostało spełnione, lecz, mimo wyraźnego zaproszenia p. Straussa, nie stawiał się na konferencję.

Jak się potem przekonano, powodem zachwalstwa p. Straussa było wmieszanie się do sprawy Starostwa w Żywcu, które zaprosiło do siebie wymienionego przemysłowca i dwóch robotników i zaczęło agitować robotników, aby nie słuchali Związku, aby się nie podpisali, iż wszelkie zatargi będą załatwiane jedynie przez Starostwo (!), a głównie, aby podjęli pracę, a Starostwo będzie się starało zatarg „jakoś” zlikwidować.

Wobec tego, p. inspektor pracy, Krzysztalowicz, w porozumieniu z sekretarzem Związku, tow. Pietschem, postawił pojechać w czwartek, dn. 9-go b. m. do Starostwa w Żywcu, aby sprawę skierować na właściwe tory.

P. Krzysztalowicz pojechał do Żywca autem p. Neumanna z Białej, współwłaściciela fabryki „Sila” i wnet porozumiał się z p. Straussem, (naturalnie, nie w obecności przedstawiciela robotników, z którym pojechał do Starostwa)!

W Starostwie zjawiała się również delegacja robotnicza z tow. Pietschem na czele, lecz zachowanie inspektora pracy było tego rodzaju, iż najpierw, jadąc autem — udawał że nie widzi robotników, a potem, gdy nie mógł już udawać, poszedł wprawdzie z powrotem do Starostwa, lecz tam, wobec przedstawiciela Starostwa, nie znalazł ani słowa na poparcie sprawy robotniczej; przeciwnie, w jaskrawy sposób wykazał swą najzupełniejszą „neutralność” w sprawie strajku. Następnie przedstawiciel Starostwa zaczął dowodzić, że organizacje robotnicze są niepotrzebne, że robotnicy dobrzeby zrobili, gdyby przeprosili p. Straussa i t. p. Jednym słowem — obaj przedstawiciele władzy zeszli do roli zastępców interesów dorobkiewicza przemysłowca, przez co wywołali wielkie rozgoryczenie wśród delegacji i strajkujących robotników.

P. inspektor Krzysztalowicz nie wstydził się udać ponownie ze Starostwa do fabryki, skąd po pewnym czasie wyjechał w „rozamielonym” humorze i pojechał do Bielska, a robotnicy dalej strajkują, bo p. Strauss w takich warunkach jest wyzywająco zachwał. Starostwo dało mu wielką asystencję policji, co zresztą jest zupełnie niepotrzebne, bo strajkujący robotnicy zachowują się zupełnie poprawnie, — czego jednak nie można powiedzieć o policji.

Oto w dn. 8-go b. m. szło sobie rano, koło fabryki, dwóch robotników, których zaczęli stojący na drodze policjanci, nazwiskiem Oźga, nr. 1905. Ten „stróż spokoju publicznego” zwymyślał bez najmniejszego powodu obu robotników, a potem pchnął tow. Romant Biela i kopnął go z całej siły nogą!!!

(W czwartek, dn. 9-go b. m., odbyło się wielkie zgromadzenie robotnicze w ogrodzie p. Munka na Zabłociu, w którym wzięli udział zarówno strajkujący robotnicy, jako też robotnicy z fabryki papieru i z „Solali”) Do zgromadzonych, w liczbie conajmniej 600 przemawiali tow. tow. Czuma i Pietsch, którzy w ostrych słowach napiętnowali mieszanie się Starostwa w nieswoje sprawy, brutalne zachowanie się policji i niegodne sprawowanie urzędu przez p. Krzysztalowicza. Zgromadzeni uchwalili ostry protest, który odesłano na ręce tow. posła Czapińskiego, aby jako poseł ziemi żywieckiej, podjął u Władz centralnych odpowiednie kroki w tej sprawie, t. j., aby starostwo i p. inspektor pracy zostali pouczeni o tem, co do nich należy, oraz aby zostało przeprowadzone śledztwo w sprawie zachowania się policjanta.

Jak dowiadujemy się, tow. pos. Czapiński interwenjował w Min. Spraw Wewnętrznych w dn. 11 b. m. i otrzymał obietnicę, że sprawa zostanie załatwiona.

Bezprawia właściciela cegielni Kopytów (powiat Błoński)

Zarząd Główny Zw. Strycharzy zwrócił się w dn. 6 czerwca do Inspektora Pracy w sprawie niewypłacenia robotnikom, zatrudnionym na cegielni Kopytów pow. Błoński (właściciel p. Grodzicki) urlopów za rok 1924. Wobec energicznej interwencji Związku, p. Grodzicki złożył oświadczenie na piśmie, iż za urlopy wypłaci.

Ale nazajutrz ten sam pomysły przedsięwziął przyjechał na cegielnię i wydalil 6 robotników z pracy oświadczaając: „chce ci się urlopu to masz, ale robisz ci nie dam”. Między innymi, wydalil np. robotnika, który pracował przez 24 lata na tej cegielni.

W dodatku nie zapłacił robotnikom za dwa tygodnie, ani za urlop. Wogóle przy wypłacie robotnikom, p. Grodzicki zalegał parę tygodni.

Wobec powyższych bezprawia, zwracamy się do Min. Pracy, aby wejrzało w machinacje p. Grodzickiego.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 229-70.

Bedeutung und Entwicklung der Arbeiterbildungsbewegung. Bericht über die zweite internationale Arbeiterbildungskonferenz in Oxford	1.50
Bourdeaux, Code du travail et de la prévoyance sociale (Collection Dalloz), w opr. „Ekonomista”, tom II, poświęcony spr. budowlanej	5.00
Hasner, Ustawa o rozbudowie miast	2.00
Kropotkin, Zdobywcze chleba, wyd. II	4.00
Neurath, Wirtschaftsplan und Naturalrechnung (Von der sozialistischen Lebensordnung u. vom kommenden Menschen)	2.90
Pilsudski, Moje pierwsze boje	6.50
Rager, Der Arbeiterschutz in Oesterreich	2.85

Ze sztuki i literatury pięknej:

Curwood, Złote sidła, powieść	3.00
Daudet, Safo, powieść	3.00
Hamsun, Kobiety u studni, powieść	9.00
Szymanowski Karol, Fr. Chopin	2.50

Na składzie głównym:

A. B., Na Sobór Watykański, list otwarty do całego Kościoła	6.00
Czapiński, Państwo a Kościół	—80
Kautsky, Rewolucja proletariacka i jej program	6.00
Levy-Brühl, Jan Jaurès	1.50
Piotrowski, Kościół a szkoła	—25
Posner, O immunitacie interpelacji parlamentarnych	—50
Śledziński, Wspomnienia	—60
Wasilewski, Sprawa Kresów i mniejszości narodowych w Polsce	—35
Wasilewski, Zarys dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej	2.80

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Ruch robotniczy z życia partji.

we wtorek dn. 14-b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g 6 w lokalu OKR odbędzie się zebranie Koła.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ekzekutywa OKR. PPS. O godz. 6 wiecz. w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie Ekzekutywy OKR. PPS.

Ruch zawodowy.

Buchalterzy - eksperci! Sekcja Buchalterów Zw. Zaw. Prac. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy, Sienna 16, wzywa wszystkich buchalterów, członków Związku, pragnących zająć się ekspertyzami buchalteryjnymi i posiadających praktykę kilkunastoletnią, aby zgłosili się do siedziby Związku w poniedziałek dn. 13 lipca r. b. do przewodniczącego Sekcji p. A. Szyllera o godz. 7 wiecz.

Organizowanie pracowników mięsnych.

Na dzień 26 i 27 lipca 1925 r. został zwołany Zjazd organizacyjny pracowników mięsnych z całej Polski, do Warszawy, którego obrady się rozpoczną 26 b. m., w niedzielę o godz. 10 rano.

Na Zjazd organizacje pracowników mięsnych bez różnicy ich charakteru, tak Związki jak również stowarzyszenia czeladzi i cechy, mają prawo wysłać swych Delegatów, w stosunku od 5 do 30, rzeczywistych członków jednego delegata, na każde następane 30 członków po jednym delegacie.

Zjazd ma na celu skupienie wszystkich pracowników mięsnych w jedną potężną organizację zawodową.

Organizacje chcące brać udział w Zjeździe winny się skomunikować z Sekretarjatem Zarządu Głównego Związku Rob. Przem. Spożywczego w Polsce Warszawa, ul. Chłodna 41, do dnia 20 lipca włącznie.

Komisja Organizacyjna Zjazdu pracowników mięsnych.

Związek Rob. Przem. Zw. Czel. Rzeźn. Spożywczego w Polsce w Poznaniu
Stanisłoch Ildelfons ob. Mendel, ob. Bytner.

Kursy prowizorskie. Zw. Farmaceutów, Bracka 18—30, podaje do wiadomości zainteresowanych, że zapisy na kursy prowizorskie wznowione zostały z dniem 10 lipca r. b. i trwać będą do 30 b. m. włącznie. Zapisy przyjmuje kancelaria Związku w godzinach biurowych.

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR, WARECKA 7.
NA GÓRNY ŚLĄSK, DO KRAKOWA, WIELICZKI I OJCOWA.

WYCIECZKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR.

Wyjazd z Warszawy dnia 23 lipca (czwartek) po południu lub wieczorem. Na Górnym Śląsku zwiedzanie kopalni i huty, zapoznanie się z instytucjami robotniczymi; szczegółowe zwiedzanie Krakowa i jego pamiątek. Saliny w Wieliczce. Uniwersytet Ludowy w Sycach. Ojców z uroczymi dolinami Świątnika, Saspowską i t. p., skałami Chelmowa, Słinksem, Krzyżową, oraz grotaami Łokietka i innymi. Pieskowa Skała. Powrót w środę 29 lipca rano.

Koszty wycieczki (przejazdy i noclegi) 42 zł. Zgłoszenia do 19 lipca. Prowadzi wycieczkę senator Dr. St. Kopciński.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretariat czynny 5-7 p.p.

Kurs Instruktorski Warsz. Wyd. Młodzieży T. U. R. W poniedziałek, dn. 13-go lipca odbędzie się w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, następujące wykłady: od godz. 7—8 wiecz.: „Zasady socjalizmu” preł. tow. Pragierowa; od godz. 8—9 w: „Ochrona młodocianych” preł. tow. pos. Patusowa; od godz. 9—10 wiecz.: „Prowadzenie zebrań” preł. tow. Stopnicki.

Centralny Wydział Młodzieży T. U. R. Posiedzenie Wydziału we wtorek, 14 b. m., o godz. 6 popoł. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6).

Wdowa po zmarłym bohaterką śmiercią robotnika, tow. Aleksandrze Białczyńskim, członku organizacji P. P. S., (został zabity przez bandytę, którego ścigał), pozostała bez środków do życia z dwojgiem drobnych dzieci i ze starszą matką.

Uprasza się o składanie ofiar w mieszkaniu wdowy, Ogródowa 42 m. 12, lub w Administracji „Robotnika”, Warecka 7.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21,0°, najniższa 13,0°. W Zakopanem wczoraj padał deszcz, temperatura rano 10°, najwyższa onegdaj 14°, najniższa 9°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na południu i południo-wschodzie przeważnie pochmurno, deszcz; w pozostałych okolicach kraju zmienne, miejscami przelotne deszcze. Wiatry z kierunków północnych i północno-wschodnich.

Szkoła pilotów cywilnych. Kurs teoretyczny Szkoły Pilotów Cywilnych Tow. Lotniczego w Warszawie jest już na ukończeniu. W drugiej połowie lipca uczniowie, po zdaniu wymaganych egzaminów z przedmiotów teoretycznych, rozpoczną kurs praktyczny lotów na własnym lotnisku Tow. pod Miocinami.

Kurs II-gi teoretyczny rozpoczyna się w dniu 20 b. m. Zapisy przyjmuje Sekretariat Tow. Lotniczego w Warszawie, Piękna 33 m. 84, między godz. 2 a 4 popoł.

Paszporty zagraniczne. Komisariat Rządu na m. Warszawie komunikuje, że przy podaniach o paszporty zagraniczne winna być złożona kwalifikacja wyjazdu wydana przez odpowiedni komisariat, a przy paszportach ulgowych — świadectwo niezamożności.

Rozbiórka soboru. W ciągu ubiegłego tygodnia ukończono zdejmowanie wewnętrznych murów. Poczyniono również przygotowania do zdejmowania zewnętrznych murałów. Zdejmowanie ich, ze względu na skomplikowane prace, potrwa około 3 tygodni. Układane są fundamenty pod maszyny pneumatyczne do rozbijania murów soboru. Zaprowadzono połączenie z elektrownią dla poruszania tych maszyn. Dotąd zatrudnionych było przy rozbiorce około 100 robotników, w ubiegłym jednak tygodniu, wobec przygotowań do ustawiania maszyn, liczbę ich zredukowano. Poczyniono starania w Banku Gospodarstwa Krajowego w celu uzyskania kredytów na dalszą rozbiorę. Starania te popiera min. robót publicznych. (—)

Uporządkowanie Pl. Zamkowego. W wykonaniu uchwały konferencji odbytej w Kom. Rządu w sprawie uregulowania ruchu kołowego, Magistrat przystąpił do uporządkowania pl. Zamkowego. Złoty tego usunięte będą tumacje ruch zbędne wysypki, na których umieszczone są słupy tramwajowe. Słupy te przenoszone są na chodniki. Będą też zniszczone słupy, na których umieszczone są latarnie gazowe, mieszczące się pośrodku jezdni. Będą one zastąpione przez latarnie elektryczne, umieszczone na chodnikach i na skwerach. Zaniast obecnie istniejących 4 wysypki urządzona będzie jedna wysypka dla posterunku policyjnego przy zbiegu ul. Podwale i Krak. Przedmieścia. Po ukończeniu odpowiednich robót Magistrat przystąpi do analogicznego uporządkowania pl. 3 Krzyży.

Zjazd b. uczniów Państwowego Gimnazjum dla b. wojskowych w Warszawie. Koło b. wychowanców Państwowego Gimnazjum dla b. wojskowych komunikuje, iż, w związku z likwidacją rzeczono go gimnazjum, odbędzie się dn. 19 października r. b. zjazd b. wychowanców tej uczelni. Uprasza się o nadsyłanie zgłoszeń na zjazd, z podaniem roku ukończenia, względnie pobytu w szkole, pod adresem Państwowego Gimnazjum im. ks. J. Poniatowskiego (Złota 53) z dopiskiem „dla koła b. wychowanców Państwowego Gimnazjum dla b. wojskowych”. Osobiste zgłoszenia w tymże lokalu w środy i soboty, godz. 6 — 7 wiecz.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Walne Zebranie Zarządu Wojewódzkiego Zw. Legionistów. Zarząd Wojewódzkiego Zw. Legionistów Polskich w Warszawie zwołuje nadzwyczajne walne zebranie na dzień 17 b. m. godz. 6½ wiecz. w sali Handlowców, Sienna 16. Na porządku dziennym: Wybór delegatów na walny zjazd.

WYCIECZKI:

Wycieczki i plac gier Kół Młodzieży Polsk. Czerwonego Krzyża. Warszawska Komisja Oddziałowa Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża urządza wycieczki dla młodzieży pozostającej w czasie wakacyjnym w Warszawie. Poza tym Komisja, w porozumieniu z dyrekcją szkolną, podaje do wiadomości, iż w godzinach od 9 rano do 12 w poł. i od 4 popoł. do 8 wiecz. jest otwarty dla młodzieży plac gier na ul. Zagórnej Nr. 9 (boczna Czernałkowska) przy szkole powszechnej 105. Wstęp wolny dla młodzieży. Młodzież przez cały czas zostaje pod opieką instruktorów. Wszyscy ci, którzy pragną wziąć udział w wycieczkach, winni się zgłaszać do biura Komisji, w godz. od 10 rano do 2 popoł., Mazowiecka 9 m. 7, tel. 302-96.

WYPADKI.

Dzielna kobiety. W domu Nr. 54a przy ul. Wilczej do mieszkania 3-pokojowego na II piętrze należącemu do p. Kazimierza Rojka, kontrolera b. ministerjum aprawicy przy towarzystwie rozdzielu i sprzedawcy nafty, korzystając z domownicy wyjechała na lotnisko, zakradła się szafka włamywaczy złożona z dwóch mężczyzn i trzech kobiet. Ponieważ przeczony p. Rojek wszystkie cenniejsze rzeczy zabrał z mieszkania w bezpieczniejsze miejsce, przeto włamywacze srodze się zawiedli. Ze złości spłądowali oni szczegółowo całe mieszkanie, niszcząc niektóre rzeczy. W bramie czuwały: żona dozorczy, 55-letnia Maria Nawrocka i córka jej, 20-letnia Walerja Ostatnia zdziwiona, że z frontowych schodów wyszły razem dwie kobiety, a po chwili jeszcze jedna kobieta w towarzysztwie dwóch mężczyzn, oświadczyła matce, aby sprawdziła drzwi nieobecnych lokatorów, sama zaś wyszła na ulicę i w pewnej odległości śledziła szybko oddalające się podejrzane towarzystwo. Gdy za chwilę zbiegała ze schodów żona dozorczy i z przerażeniem oświadczyła, że drzwi mieszkania p. Rojka są otwarte, wówczas córka dozorczy podążając po drugiej stronie ulicy, śledziła szafkę złodziejską. Dwie złodziejski weszły w ul. Emilii Płater, dwaj włamywacze zaś z trzecią złodziejską skierowali się w ul. Koszykowa. Tuż za córką dozorczy podążała żona dozorczy. Po drodze obie kobiety prosiły trzech przechodzących mężczyzn, aby pomogli zatrzymać oddalających się złodziei, lecz wszyscy mężczyźni dali odmowną odpowiedź. Dopiero pewien robotnik, idący na stację filtrów, podbiegł do złodziei i wraz z dzielnicami kobietami zatrzymali ich złodziei, korzystając z zamieszania, znikła w grupie zgromadzonych przechodniów. Po chwili młodszy złodziei wyrwał się i zaczął uciekać w ul. Topolowa, za nim zaś biegną młoda Nawrocka, krzycząc z całej siły: „trzymajcie złodziei”. Wkrótce ujęli go dwaj żołnierze, lecz gdy opryszek oddał portfel, żołnierze puścili go. Dzielna niewiasta w dalszym ciągu ścigała młodego złodziejszka, aż na rogu ul. Nowowiejskiej uciekający natknął się na st. przed. 11-go komisariatu, Bucholca, który opryszka doprowadził do komisariatu. Tymczasem żona dozorczy szamotała się sama z drugim starszym opryskiem, gdyż wspomniany robotnik, śpiesząc się do pracy, oddał jej Dzielna dozorczy trzymając opryszka mocno za prawą rękę, doprowadziła go do bramy domu Nr. 63 przy ul. Wspólnej gdzie pośpieszył jej z pomocą dozorca tego domu, Feliks Miracki.

Ujętymi opryskami okazali się: 19-letni Władysław Błaszczak, syn dozorczy domu z ul. Nowiarskiej Nr. 12 i 36-letni (Marjan Sarnowski, przewziwiskiem „Wodecza”, znany włamywacz. Błaszczak odsiadywał więzienie, lecz w marcu r. b. z powodu choroby otrzymał urlop. Do odbycia reszty kary ma jeszcze dwa miesiące.

Wypadek na Wiśle. Wczoraj około godz. 10 rano tratwa, długości około 350 metr., należąca do Leopolda Bermana z Londynu, prowadzona przez reżmiana Jana Szałkowskiego wraz z 8-ma ludźmi, płynąc z góry Wisły, z powodu silnego grądu wody oraz nieumiejętnego prowadzenia, wpadła na III filar mostu Kierbedzia od strony Pragi. Zderzenie z filarem było tak silne, że tratwa, na której znajdowało się kilkanaście wagonów drzewa, rozbiła się na kilka części, które porwane przez silny prąd wody, pojedynczo płynęły w dół Wisły. Na alann reżmiana i jego pomocników oraz licznych przechodniów na moście i na praskim brzegu, natychmiast nadpłynęło trzema łodziami motorowymi 9-ciu funkcjonariuszów policji komisariatu wodnego którzy przystąpili do akcji ratunkowej, ściągając łodziami rozbite części tratwy, z których jedna zdążyła już odpłynąć do Pelcowizny. Po 2-godzinnej akcji policjanci zdołali doprowadzić już całkowicie tratwę do brzegu praskiego. Wypadku z ludźmi nie było.

Skok do Wisły. Wczoraj o godz. 3½ rano 25-letnia Genowefa Pawłowska, bez zajęcia, w zamiarze popełnienia samobójstwa skoczyła do Wisły z warszawskiego brzegu w odległości 50 metr. od mostu Kierbedzia. Przechodzący wówczas handlowiec Franciszek Lewandowski, wskoczył do wody i wyratował desperatkę, poczem Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Wypadki samochodowe. Na ul. Marszałkowskiej przed domem Nr. 145 dorozka samochodowa Nr. 433, prowadzona przez kierowcę Józefa Czaplickiego, przejechała przechodzącego przez jezdnię 50-letniego Kazimierza Wójcickiego, wizytatora szkół średnich. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenia ogólne oraz rany szarpane lewego przedramienia i, po opatrunku, przewiózł Wójcickiego do domu.

— Na szosie Radzymińskiej, między stacjami Drewnica a Markami, dorozka samochodowa, prowadzona przez kierowcę Władysława Jaczewskiego, jadąc do Warszawy, zderzyła się z drugą dorozką samochodową, jadącą w przeciwnym kierunku, której kierowca zwiększył szybkość i zbiegł. Skutkiem zderzenia samochód Jaczewskiego został silnie uszkodzony, on zaś uległ ogólnemu potłuczeniu. Pogotowie przewiozło Jaczewskiego do szpitala Przem. Pańskiego.

— Na ul. Mirowskiej przy pierwszej hali targowej samochód ciężarowy Nr. 16732 Miejskiego Zakładu Zaopatrywania Warszawy, prowadzony przez kierowcę Hermana Arenta, jadąc przy samym chodniku (z powodu rozkopania połowy jezdni) przejechał 45-letnią Józefę Święcką, handlarzkę, która siedząc na kancie chodnika, nogi miała opuszczone na jezdnię. Lekarz Pogotowia stwierdził zmażdżenie stopy lewej nogi i po opatrunku, przewiózł Święcką do szpitala Dz. Jezus.

Liczne zaświadczenia i podziękowania są najlepszym dowodem, że
ORWIN TEPI
„MYSZY i SZCZURY”
Zadać wszędzie.

Teatr i muzyka

Teatr Narodowy. Codziennie „Maskarada na poddaszu”.

Teatr Letni. Codziennie „Bezki złoty”.

Teatr im. W. Bogusławskiego. Dzisiaj i jutro sztuka z życia rosyjskich żydów Józefa Dymowa p. t. „Śpiewak własnej niedoli”.

Teatr Polski. Codziennie „Wielka księżna i chłopiec hotelowy” Savora.

Teatr Mały. Dzisiaj przedstawienie zawieszono. Jutro premiera „Nauczycielki”.

Teatr „Nowości”. Codziennie „Kochanka premiera”.

Teatr „Wodewil”. Codziennie „Złodziejska miłość”.

Teatr „Szkarlatna Maski”. Codziennie „Dybuk”.

Teatr Praski. Codziennie „Musisz być moja”.

Teatr Powszechny. Codziennie „Królowa Warszawy”.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja p. t. „Bez koszulki”.

SPORT.

Wyniki regat Koła Wioślarzy Warszawskich.

W dniu wczorajszym odbyły się na Wiśle przy fatalnych warunkach atmosferycznych zawody wioślarskie, organizowane przez K. W. W. Wyniki ważniejszych biegów były następujące: ósemki nowicjuszy: 1) K. W. W., 2) Tryton Czwórki wycięgowe: 1) A. Z. S., 2) K. W. W. Jedynki nowicjuszy: 1) Naumieńko (W.W.), 2) Rutkowski (K.W.W.), Czwórki wycięgowe nowicjuszy: 1) A. Z. S., 2) K. W. W., 3) „Niemen” (Grodno). Bieg ósemek o mistrzostwo Warszawy: 1) K. W. W., 2) Tryton (Poznań), 3) A. Z. S., 4) W. T. W.

Legja — Slovan.

Niedzielny mecz Legji z wiedeńskim Slovanem został z powodu niepogody odwołany na poniedziałek. Rewanż odbędzie się we wtorek. Obaj mecze rozegrane będą w Parku Sobieskiego o g. 18-tej.

Polonia II — Olimpia. 1 : 1.

Polonia II wystawiła większość graczy z trzeciej drużyny, gra nieciekawa, Olimpia na naogół przewagę, sędzia p. Ferencz.

Legja II — Jordan 1 : 0 (0 : 0).

Boisko Legji. Lekka przewaga gospodarzy. Jedyną bramkę strzelił Grabarz.

Pogoń zdobywa mistrzostwo Polski.

Kraków, 12.VII. (C.S.). Rozegrane w dniu dzisiejszym zawody piłki nożnej o mistrzostwo Polski pomiędzy Pogonią a Wisłą zakończyły się zwycięstwem Pogoni w stosunku 1 : 0 (0 : 0). Pomimo fatalnych warunków atmosferycznych i terenowych gra prowadzona była od początku do końca w zawrotnym tempie i obfitowała w szereg wspaniałych sytuacji podbramkowych. Jedyną bramkę uzyskuje Pogoń ze strzału Wacka Kuchara w trzeciej minucie gry. Po tej bramce Wisła rozpoczęła szereg ataków zagrażających poważnie bramce Pogoni i do końca gry uzyskuje lekką nadgodność przewagę. Jednak wszelkie wysiłki celem uzyskania wyrównującej bramki spełniają na niczem. Sędziował dobrze p. Rosenfeld z Bielska.

Zawody Cracovia — Jutrzenka zostały odwołane z powodu ulewnej deszczu.

M. T. K. we Lwowie.

Lwów, 12 VII. (C.S.). W sobotę i niedzielę gościł tutaj mistrz Węgry M. T. K., rozgrywając zawody z Hasoneą i Czarnymi i wychodząc z o-

bu spotkań zwycięsko. W sobotę Węgry biją Hasoneę 2 : 0 (0 : 0). M. T. K. wystąpił w identycznym składzie jak w Warszawie. Gra nieciekawa, z lekką przewagą Węgrów. Obie drużyny grały słabo. Niedzielne zawody pomiędzy M. T. K. a Czarnymi zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Węgrów 6 : 0 (1 : 0). M. T. K. wystąpił z 5 rezerwowymi. Przez cały czas gry przewaga Węgrów. Drużyna Czarnych grała słabo. Wynik zaśluszony.

Piłka nożna w Łodzi.

Łódź, 12.VII. (C.S.). Łódzka Hakoah pokonała reprezentację żydowskich klubów w stosunku 3 : 1 (1 : 0). Zawody o puchar klasy B pomiędzy WKS. i GMS. dały wynik 4 : 0 (1 : 0) na korzyść wajskowych.

Slovan w Radomiu.

Radom, 11.VII. (C.S.). W sobotę rozegrał wiedeński Slovan spotkanie z mistrzem radomskim RKS. Czarni, zakończony wynikiem 5 : 0 na korzyść gości. Slovan cały czas przeważał.

Wiadomości z Wilna.

Wilno, 12.VII. (C.S.). W dniu dzisiejszym nastąpiło uroczyste otwarcie boiska 6 p. Leg. jednego z najpiękniejszych w Polsce. Poświęcenia dokonał bisk. Bandurski w obecności marszałka Piłsudskiego. Oprócz zawodów lekkoatletycznych odbył się mecz Wilja — Pogoń 1 : 1 (0 : 0). W czasie przerwy Marszałek Piłsudski wręczył zwycięcom nagrody. Lotnik wrzucił kwiaty dla Marszałka i piłkę dla graczy. Osób 2000.

Wyniki z Poznania.

Poznań, 12 lipca. (C.S.). Od tygodnia zapowiadane były na dzisiaj zawody piłki nożnej o mistrzostwo Polski pomiędzy Wisłą i Wartą. W dniu wczorajszym Zarząd P. O. Z. P. N. otrzymał depeszę od Zarządu P. Z. P. N-u, odwołując powyższe zawody. Warta z powodu odwołania powyższych zawodów poniosła poważne straty materialne. Zaimprovizowane na przedce zawody War — Poznań przyniosły zwycięstwo Warcie w stosunku 5 : 2 (4 : 1). Gra nieciekawa. Bramki dla Warty strzelają Przybysz i Schmidt.

Górny Śląsk bije Łódź 3 : 2 (3 : 0).

Katowice, 12 lipca. (C.S.). Rozegrany tuż mecz piłki nożnej między reprezentacją Górnego Śląska i Łodzi zakończył się zwycięstwem drugiego miejscowego w stosunku 3 : 2 (3 : 0). Przez cały czas zawodów padał ulewny deszcz, boisko w fatalnym stanie. Wśród zawodów 600 Gr prowadzona była w szybkim tempie z przewagą Górnego Śląska, który na 3 minuty przed końcem gry prowadził w stosunku 3 : 0. W ostatnich dwóch minutach Łódź zrywa się do ataku i uzyskuje 2 bramki przez Janczyka.

Wczorajsze zawody o puchar Związku Halerzyków pomiędzy drużyną 75 p. p. a K. S. Na przód (Zależni) zakończyły się zwycięstwem wójskowych w stosunku 2 : 1, do przerwy 1 : 1.

Kolarskie mistrzostwo Polski na szosie.

Katowice, 12 lipca. (C.S.). Odbyte na terenie Śląska wycieczki kolarskie na szosie o mistrzostwo Polski na przestrzeni 206 klm. dały następujące wyniki: pierwszy przybył do mety M. Lange (Poznań) w 7 g. 25 m., drugi Bartodziejski (WTC) — 7 g. 30 m., trzeci Miller Oswald (Łódź) — 7 g. 35 m., czwarty Blicharski (Lwów) — 7 g. 45 m., piątą Kostrzowski (Lwów) — 7 g. 53 m.

Zaraz po starcie wysuwa się na czoło zawodników Miller, który po pewnym czasie wyprzedzi pozostałych o blisko 7 klm. Koło Oświęcimia do staje kurczu w nożce i zmuszony jest wstrzymać dalszą jazdę. Pomimo tego wypadku zajął on bardzo dobre miejsce.

Wycieczki odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Ogółem startowało 43 zawodników. Do mety przybyło 11-tu.

„AKWARJUM i TERRARIUM”

KWARTALNIK

zeszyt I wyszedł z druku i jest do nabycia w Administracji.

Warszawa, Bednarska 9, tel. 216-54 i 195-52,

we wszystkich księgarniach oraz na stacjach kolejowych.

Cena zeszytu 2 zł. 50 gr.

Prenumerata (tylko roczna) z przesyłką 8 zł.

Konto w P. K. O. Nr. 10—639.

Wysyłka zeszytów okazowych za zaliczeniem.

KONKURS

Niniejszym rozpisuje się konkurs na wakujące w Powiatowej Kasie Chorych w Radomsku stanowiska lekarzy kasowych: 1 ginekologa, 1 laryngologa, 1 okulistę i 2 internistów.

Termin objęcia powyższych stanowisk i warunki do omówienia na miejscu osobliście.

Radomsko, dnia 3 lipca 1925 r.

P. o. Dyrektor Kaszy:

(-) Kezielo.

Przewodniczący Zarządu:

(-) Cygankiewicz.